

Cena z pieras. i dastatk. da chaty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnyje numery hazety: 1) U kantory „Naszaj Niwy“ — Zawalnaja wulica № 45. — 2) U kniharni „Znanje“ — Gieorgijeŭski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaj kniharni M. Pia-seckoj-Szlapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica № 45.

Abjaŭlennia prymajuca na posledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysłaje. Można także padpisać swaje prozwiszcze razem z familjeju, kali niezachocecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

M I E S I A C.

Cicha miesiac adzinoki
Chodzić ũ niebie nad ziamloju.
Nierazhadany, daloki!
Szto ty baczysz pad saboju?

Baczysz ślozy ty luckije,
Jak z rasoju jany ljucca,
Jak ũ tumanie dumki złyje
Horkim płaczem paniasucca;

Jak biez woli i biez chleba
Pracawity lud nasz hniecca...
Kiń ty skarhu naszu ũ nieba —
Niechaj nieba ũskałychniecca.

Jakub Kolas.

Wilnia (6) 19 apryla.

Ŭžo 46 dzion, jak sabrałasias Hasudarst-wienaja Duma. Rabota ũ jaje kipić. Na ahulnych sabranniach absuŭdajuca roznyje waźnyje sprawy i zakony. Najbolszaja praca — ũ komisijach dumskich: tut pryhataŭla-jucca ũsie nowyje zakony, punkt za punk-tam.

Zawieści nowy paradak—heta znaczyć ustanawić nowyje zakony. Ale nowyje za-kony ũ adzin dzień nie napiszesz. Pierszaja Duma zrabila wialikuju rabotu: jana namieciła mnoha nowych zakonoŭ i paczała ich apracowywać. Ależ jaje razahnali, nie dali skonczyć rabotu hetuju.

Ciapieraszniaja Duma karystaje z pracy pierszej Dumy i wiadzie jaje dalej. Nia wiedajem tolki, czy udascca i joj spoŭnić swaje żadannia.

Hłaŭny minister Stołypin ũžo robić joj

pieraszkody. Duma ũ komisii swaje zakli-kała mnoha lepszych i mudrejszych wuczonych ludziej, kab jany pamahali deputatam u pracy ich nad nowymi zakonami, kab napisać ich skora i mudra, bo narod nie-cierplliwa czekaje ad Dumy nowych parad-koŭ. Ależ minister Stołypin zabaraniŭ pry-mać ũ komisii ludziej sa starany. Pradsie-daciel Dumy atkazaŭ jamu, szto pa zakonu jon nia maje prawa zabaraniać hetaho. Ta-dy pan Stołypin prykazaŭ palicii prosta nie puszczać wuczonych tych u komisii. I pa-licija spoŭniła prykaz ministra, nie puściła ich.

Ciażka pracawać deputatam pry takich pastupkach prawicielstwa, ale jany pomniac, szto narodu jeszcze ciażej budzie żyć, kali Dumu iznoŭ razhoniać. I dziela taho jany cierpiać...

HASUDARSTWIENAJA DUMA.



Zasiedannje 27 marca.

Atkrywajucy zasiedannje, pradsiedaciel Dumy abjawiŭ, szto deputata ad Kowienskoj hub. Antona Kupstasa (socjal-demokrata) własci kowienskije prycahnuli k sudu, jak palitycznaho prastupnika, pa 129 stacji. Pašla hetaho Duma aposzni raz prystupila da razboru hasudastwiennaho biudžeta.

Pierszy hawaryŭ deputat Zubarow (socjal-demokrat) — „Miež hasudarstwienaj haspadarkaju u nas i ŭ druhich krajoch, hdzie jość konstytucija, jość wialikaja roznica: ŭ Eŭropejskich hasudarstwach piersz hladziać, kolki hroszej na szto patreba, a pašla ŭžo starajucca znajści sposab, kab dabyć patrebnije hroszy; u nas že kazna robić inaczej: jana piersz biare z narodu ūsio, szto ŭ toj czas možna ūziać, a tady ŭžo wyznaczaje, na szto i jak raschodawać hetyje hroszy“. Jeszcze kazaŭ jon, szto ūsia haspadarka prawicielstwa—kiepskaja. Ad žaleznych daroh jość adny tolki ubytki. Kazionnye lesy marnujucca: ŭ paŭdziennaj czaści Rasiei ich mała nie susim pawyrubali, i z taho wialikaja szkoda zrabilasia dla narodu, szto tam żywie. A tym czasam wializnych lesoŭ na poŭnocy jak-by i nie czepali. Rasiejski cukier za hranicaju świni jaduć, a nasz mužyk jako nie baczyć, bo na cukier nałożona akcyza wialikaja, i jaho doraho pradajuć. Dabyć pud hazy ŭ Rasiei kasztuje tolki 13 kap., a pradajuć ŭ nas nia mieniej, jak pa 1 r. 29 k. — 1 r. 35 k.; za hranicaju že naszu hazu pradajuć pa 83 kap. Heta tak sama praz akcyzu wialikuju. „Hasudarstwa, kazaŭ jon ŭ kancy, wysasywaje z narodnaj haspadarki ūsie soki“, i „nie smuta (rewolucija) była przyczynaju razstrojstwa haspadarki narodnaj, a razstrojstwa haspadarki dawieło da smuty“.

Dep. Tancow (z partii „17 akciabra“) radziŭ Dumie, kab jana wykinuła ūsie niepatrebnije raschody, a pawieliczyła patrebnije. A wielmi patrebnij raschod, liczyć jon, heta raschod na wojska, a dziela taho treba kaniesznie dadać pensii aticeram, tady ŭ wojsku buduć lepszyje paradki.

Ad imiani musulmanoŭ dep. Maksudow predłażyŭ, kab biudžet addać, nie czekajucy, ŭ komisiju.

Dep. Fiodorow (partii „narodnaj swobody“) dawodziŭ, szto podatki u nas wialikije, a na praŭdziwyje narodnyje patreby raschodujucca nadta mała hroszej. Na palepszennie sielskaj haspadarki, na asuszku i prawiedziennie ŭ suchije paletki wady, razwiedziennie lesoŭ, na handel i t. d. idzie ūsiahoo czatyry miljony sześćset piatnaccac tysiaczoŭ rub. (4,615,000), a na utrymannie žandarow tracicca siem miljonoŭ rub. Raschody ūsio rastuć dy rastuć, a bahactwa narodu nie prybywaje, i nima skul brać patrebnije hroszy. Dobraj hasudarstwienaj

haspadarki nimaszaka. „Ciapier, kali szmat huberniaŭ u nas haładajec, z Rasiei praz 11 miesiacow 1906 h. wywieziona za hranicu 560 miljonoŭ pudoŭ chleba“. „Żyta, jaczmienia, pszenicy, kukuruzy dy aŭsa na koźnaho czaławieka ŭ Rasiei wypadaje 15 pudoŭ, za hranicaju, prymieram, u Francii abo ŭ Niemieczynie, — ad 21 da 24 pudoŭ, a u Ameryce.—41 pud. A tym czasam chleb —hłaŭnaja jeda mužyka“.—Kab pieramienić takije paradki, narodu prydziecca ciazka pracawać, a kab taja praca nie zmarnawałaś, musić nastać spakoj u hasudarstwi, i Duma narodnaja pawinna pracawać biez strachu, szto jaje razhoniać.

Dep. Ałaszew (socjalist-rewolucjoner) u swajej doŭhaj mowi pakazwaŭ, szto ūsia ciazież padatkoŭ i daŭhoŭ hasudarstwienych lażyć na mužykoch. Finansowaja haspadarka—drapieznaja. Ūsia bieda ŭ tym, szto hasudarstwienaja haspadarka była dahetul nie ŭ rukach haspadara, znaczyć, samoha narodu, a ŭ rukach ludziej czużych, najomnych. I pakul prawa narodnaho kontrola nad finansami nia budzie pawieliczena, Duma nie może ućwiardzić biudžetu.

Kruszewan (monarchist — prawy) predłażyŭ pryńiać i ućwiardzić rospis dachodoŭ i raschodoŭ, addaŭszy jaje ŭ komisiju i skazaŭszy ministrom, szto Duma chacieła by pieramienić. Druhi deputat prawy—Krupiński paczaŭ s taho, szto ablaŭ jaŭ pierszuju Dumu, ależ nawet i jon prystaŭ na toje, szto podatki i akcyzy treba zmienić krychu, dy bolejš hroszej dawać na narodnyje patreby.—Dep. Rejn ad imiani prawych prasiŭ addać biudžet ŭ komisiju.

Hawaryŭ jeszcze deputat Bułhakow—ad partii ka-detoŭ. Pryzywaŭ i jon Dumu addać biudžet ŭ komisiju i dawodziŭ, szto s taho wialikaja karyść budzie. Za im wystupiŭ minister finansow — Kokowcow; kazaŭ tojeż, szto i na zasiedanni 20 marca, i radziŭ Dumie prystać na predłażennje Bułhakowa i prawych.

Bolsz paławiny deputatoŭ padało swaje hołasy za pieradaczu rospisi ŭ komisiju. Takim paradkam razbor biudžeta ŭ Dumie skonczyŭsia da czasu, pakul komisija jaho nie razhledzić.

Na hetym že zasiedanni wybrali czlenow da dwuch komisij: „o nieprykosnowienności licznosti“ (ab swabodzi asoby) i „ab pomaczy biezrobotnym“.

Zasiedannje 29 marca.

Dzień ziemielnaj sprawy. Deputat Puriszkiewicz, s czornasociennaho sajuza, wy-szaŭszy na trybunu, predłażyŭ ūsiem ūstać ū znak Źalu pa zabitych haradawych. Pradsieda-ciel adkazaŭ jamu, szto jaho predłażennje nja ma je niczoha supolnaho s prahramaju siahon-niaszniaho zasiedannia. Puriszkiewicz nie pasłuchaŭ i nawet hrubo atkazaŭ pradsie-dacielu. Tahdy Duma pastanawiła wyhnać na adzin dzień Puriszkiewicza z zasiedannia, i toj musiŭ wyjści. Pastanawiŭszy, zatym, wybrać ziemielnaju komisiju z 99 czała-wiek, deputaty stali wykazywać swai prak-anannia. Hraf Bobrinskij (monarchist) da-kazwaŭ, szto mużyki majuć ziemi dawoli, a kab palepszyć ich Źyccio, treba razsialić ich falwarkami. Kali Ź chto nja ma je, to nja-chaj kuplaje cieras „kreśjanski bank“. I cia-pierasznije ceny na ziemi jon szczytaje niewielikimi. Za Bobrinskim wystupili lewy-je. Nja pierszy dzień iduć razhawory pra ziemielnaju sprawu, i mnoha czaho deputa-ty ūžo wykazali, ale kolki by ni hawaryli ab hetym wialikim pytanni, ūsio-taki trud-na pieraskazać ūsiu praŭdu.

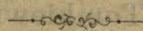
Prawyje, baroniaczy prawicielstwa i swai ma-jontki, hawaryli, szto adbirać ad pamieszczykoŭ ziemi wialiki hrech, a deputat Fokiejew (socialist-rewolucjonier) dakazwaŭ, dyk jak raz naabarot. „Ū swiatych knihach (biblii), kazaŭ jon, Boh haworyć tak: „Ziemia nie pawinna pradawacca nazaŭ-siady, bo ziemia — maja: wy Ź przszlecy i pa-sielency u mianie“. Da i akrom taho, szto hawaryŭ Boh, ūsim wiedama, szto ziemia raniej należała da adnych mużykoŭ». Prymieram, u Ukrainie (dep.

Sajko) tolki caryca Kacjeryna stała razdawać mu-życkije ziemli swaim wieimożam za „pryjatnyje ūlyb-ki“. I ciapier prawicielstwa biare z Ukrainy nie-pamiernyje nałohi. Tak, ū 1803 hadu z ukraincoŭ sabrali bolsz jak 519 s paławinaju miljonoŭ rubłoŭ, a raschodawali na narodnyje potreby ūsiaho 279 s paławinaju miljonoŭ. Prawyje kaźuć, szto chacia i ūsiu ziemi razdać mużykam, to ūsio roŭna nja chopić. Socialisty-rewolucjonierzy trymajucca saŭ-siem druhoŭ pohladu. Chopić ci, nie—heta widno budzie tahdy, jak mużyki pałuczac ziemi, a ciapier wiedama tolki adno, szto karystać z ziemi buduć nie pamieszczyki, a mużyki. Dyj niepraŭda, szto nja chopić (Jewreinow:) ū tych huberniach, hdzie paliczena, kolki jość ziemi i kolki mużykoŭ, dyk wychodzić, szto na koźnaho mużyka, liczuczy ka-biet i dzieci, przychodzicca pa 4 dziesiaciny ziemi. Kaźuć, szto pamieszczyki panujuć ū swaich majon-tkach pa zakonu. Ale spytajcisia wy u ich (dep. Czgirik), chto napisau hety zakon. Da jany samy jaho i napisali. „Świat, przyroda, ziemia,—każe dalej Czgirik,— satworeny Bohom, ale prawy na ziemi napisany czaławiekom, a ūsio, szto czaławiekom na-pisana, czaławiek może i pieramienić, kali na hetaje budzie potreba... Dyj sztoż heta za hasudarstwa, szto heta za ojczyzna, ū katoroj nima miesca jaho hraźdanam—hramadzianam. Piszuczy zakon ab ada-branni ziemi ad pamieszczykoŭ, my hetym nja tolki nie naruszymo prawoŭ ūłasności, ale jaszcze wazstanowimo prawo nacii, narodu na tuju ziemi, katoraja zachoplena u jaho ludźmi, mieŭszymi właść, abo ich przszluznikami“. Hawaryŭ naszczot zakona i kazacki deputat Karaulow. „Nie zakon pawinien napraŭlać Źyccio,—każe jon,—a z samaho Źyccia pa-winien wywodzicca zakon. Ź zakon—to je samaje, szto i ūmacowany biereh reki. Jak by my ni macawali hety biereh, my nja moźem pieramienić napraŭlen-nia reki... Nijaki pisany zakon nja może być mac-niej Źyccia“. „Pakul u nas ū rukach piero,—zakon-czyŭ swaju mowu Karaulow,— my pawinny pisać zakony, a nie chapacca za dubinu samawolstwa, — dubina ad nas nikoli nie ūciacze“.

GEDALI.

4)

Apawiedannje Elizy Orzeszkowaj.



— Dziela taho siadziać sabie ū chaci i panczochi na prodaż robiac. Adna, Małka, maja 15 hadoŭ i wielmi piekna, ale takaja bielaja, jak papier, i nikoli niczoha nie haworyć.—Czamu jana ūsio maŭczyć? Czy jon wiedaje! Może z nudy, ci z biedy, bo joj treba bylob bole jesci dy pawiesialicca; a hetaho nimaszaka! ūsie wosiem Źywuć u wadnoj kanury i majuć na tydzień try rubli, katoryje jon musić zarabić. Pašla pa-żaru cełaho bahactwa u jaho astałosia 80 rubłoŭ; za hetyje hroszy jon nakupiŭ tawa-roŭ i ciapier szto tydzień waroczajecc da dzieci na szabas i prynosić im try rubli... nu, kali Boh daść, czasam bolaj, rubłoŭ czatyry, abo piaz, heta redka kali bywaje...

najczasciej pa try, i tahdy biada; kab nja-zhorsz prażyć, treba bylob im wosiem rub-loŭ na tydzień! Ach! ach! kab jon mieŭ wosiem rubłoŭ nu tydzień, jakojeż heta by-lob szczascie dla jaho samoha i dla jaho dzieci!

Hawaryŭby daŭzej, ale paczaŭ kaszlać. Pierajszouŭszy pawoli na palczykach czaś chaty, plunuŭ ū kut i wiarnuŭsia na swajo miesco. ūsie maŭczali. Zdawałosia, szto duch litości pieralacieŭ praz hetuju chatu i miah-kim swaim kryłom prawioŭ pa ūsich he-tych hrubych twarach.

Karejba barabaniŭ palcami pa stale i dumaŭ... Ab czym? Może ab swajoj bied-naj moładaści, kali ū łapciach zachodziŭ da chaty Gedala i wiesiało hamaniŭ z jaho Źonkaj, Meraj. Karejbicha, padpiorszyŭ da-łoniaj, dumala, może, ab adnoj z pamior-szych swaich doczak, katoraja za hod pierad śmiereju, dyk, jak ciapier daczka Gedala, zrabilaŭsia bielaj, niby papier i maŭczaliwaj, niby zduszenaja ptuszka. Sciopka siadzieŭ kala akna, boradu padpior rukuju, i, mor-

Zesiedannje 30 marca.

Duma postanowiła adkrywać zasiedannja swaje nie a 11 hadzini, a tolki a 2 pa pałudniu, kab deputaty mieli bolsz czasu dla pracy ũ komisjach, katoryje padhataŭlajuć i piszuć zakony.

Minister „justicii“ (szto nad sudami) zajawiŭ, szto treba pryciahnuć da sledstwija czatyroch deputatoŭ i, pakul jano nie skonczycca, nie dapuszczać ich na zasiedannja Dumy. Deputatoŭ hetych abwiniajuć ũ tym, szto jany hawaryli pierad narodam proci prawicielstwa.

Deputat J. Giessen na heta skazaŭ, szto jon tak rozumieje zakon: deputat nie dapuskajecca na zasiedannja Dumy nie pa przykazu sledowaciela, a tolki tady, kali sama Duma heta postanowieć. Kaliż sledowacielam dać prawa wykasowywać deputatoŭ swajoju właścieju, to jany pa adnamu wybiaruć z Dumy ũsich deputatoŭ, i Duma zakryjecca. — Toje samaje hawaryli i druhije deputaty.

Atkazywaje minister justicii: jon rozumieje zakon ab Dumie inaczej; kali sudziebnaja właść przyznaje, szto deputata treba pryciahnuć k sudu, to Duma pawinna zhadzicca z hetym i wydalić taho deputata, pakul sud nie pakaże, czy winawaty jon, czy nie. Kali Duma nia wieryć szto deputatoŭ sprawiedliwa pryciahajuć k sudu, — to heta dla rasiejskich sudoŭ wialikaja hańba. Sudy ũ Rasiei stajac wysoka i prynosic sławu hasudarstwu.

szczaczy swoj biely łob, dumaŭ. Mieŭ i jon dobruju zahwodku: za hod idzi s chaty, da wojska!

Dziela taho, prysłuchwajuczys da hora czużoha, zmarkatnieŭ i jon. Jadwisia, katoraja jaszcze ab hory niczoha nia wiedała, prysieła na ziamli dy, adkinuŭszy nazad swaje załatyje wołasy, z padmiataju twaraj ustawiła ũ żyda swaimi zdiuŭlenymi siwymy waczami. Adzin Tomkiewicz, widać, kily czahoś, niawycierpieŭ iznoŭ:

— A licha ż tabie, żydzie, kazala stolki dziaciej napładzić!

Gedali adkazaŭ:

— Wiedama, u samych biednych zaŭsiahdy dziaciej najbolej.

Ale zadzynkacieŭ iznoŭ dziciaczy śmieły hołas Januka:

— Niechaj pan siadzieć, panie Gedalu, praszu pana sieści.

Gedali pakłaniusia, a Karejba paczaŭ ũ zadumcy:

— Ale, ot, jakije na świeci bywajuć zdarennia! Czawaiek spakojny, szczyra pra-

Dep. Pergament dawodziŭ, szto Duma mocna szanuje zakony i tamu staić na tym, szto wydalić deputata maje prawa tolki jana adna.

Dep. Teslenko radziŭ, kab sprawu czatyroch deputatoŭ razabrała dumskaja komisja. Ab sudziebnych „ustawach“ 1864 h., katoryje chwaliŭ minister, Teslenko skazaŭ, szto ũžo celyje sorok hadoŭ, jak ich kasujuć; da ich zroblena 800 paprawok. — „Hdzie nasz niezalezny sud?“ — pytaŭ jon dalej. — „Ja spytajusia, hdzie sud prysiażnych i szto ad jaho astałosia? Hdzie prakurory, katoryje pawinny hladzieć, kab spaŭnialisia zakony? My wiedajem, szto prakurory biaruć edukaciju ũ žandarmskich praŭlenniach. — Hdzie niezaleznyje ni ad kaho sledowacieli? Ja pytajusia u ministra, kolki joś ũ Rasiei sledowacieloŭ „utwierzdionych“? My wiedajem, szto jany zrabilsia tolki „ispołniajuczymi dołżnost“. — Ja kažu, szto ad sudziebnych ustawoŭ 1864 hoda astałosia tolki... akładka (pieraplot)“.

Wystupili z mowami ab hetaj sprawi jeszcze niekatoryje deputaty, i minister prad Dumuju apraŭdywausia.

Duma postanowiła addać sprawu czatyroch deputatoŭ dla razboru ũ komisju.

Zasiedannje 2 apryla.

Jak tolki adkryłosia zasiedannje, było abjaŭlena, jakije prajekty zakonoŭ padało Dumie prawicielstwa; czytajuca zajaŭlenia ministroŭ i zaprosy im ab niezakon-

cujuczy, prapaŭ, a hety szelma, Mendel z Szumnaj, kruciel, szto niachaj Boh baronic, a hłań — bahaciejeć, aź strach biare! Czuiŭ, ũžo Szumnuju zdymaje u arendu.

Pry hetym woczy jaho blisnuli trochi złościaj i pakasilisia na akanoma. Chadzili pahałoski, szto Tomkiewicz u zmowi z bahatym Mendlem biez litości abiraŭ haspadaara Szumnaj. Niaŭsmak było heta akanomu, Karejba że paŭtaryŭ znoŭ:

— Ha? czamu heta tak? Hety niczoha zloha nie zrabiŭ — dyj ũ biadzie, a toj hiel bahaczom..! Woś jak na świeci — lepszemu horsz, horszamu lepsz.

Gedali zrabiŭ niekolki szahoŭ ũ piarod i paczaŭ niasmieła:

— Wybaczajcie, wielmożnyje pany, u nas na hetaje joś przykazka.

Jadwisia zawaruszylasia; nadta ũžo lubila jana kazki dy przykazki. Żyd wyprastawausia i paczaŭ bajać:

U nas tak staić napisana: kali Boh chacieŭ dać hetamu światu bibliju, to skazaŭ, kab zyszlisia da Jaho ũsie hory. Hory, wie-

nych pastupkach administracji. Pašla prystupili da ziamielnaj sprawy.

Dep. Sachno raskazwaje ab ciazkim pałazenni mużykoŭ. Dep. hraf Fermor zajaŭlaje, bytcam ziamli jość bolejš, jak treba, i pyttanie ab tym, pa jakoj cenie pradawać jaje, susim nie waźnaje. Dep. Sierow u swajej mowi dawodzić, szto najlepszy sposab zdawolić ziamloj mużykoŭ heta toj, katory daradzili socjał-demokraty. Ad imiani musulmanoŭ hawaryŭ dep. Chanchojski, szto musulmanskije deputaty stajać za ziamielnuju prohamu ka-detoŭ, aleź trebujeć, kab atkuplenaja ziemia należała nie da ŭsiaho hasudarstwa, a da asobnych czaściej jaho—„obłaściej“. Prawy dep. Kielepowski dawodziŭ, szto i prawyje chozczuć pamahać narodu, aleź pomocz taja pawinna być zhdnaja z zakonami. Ziamielnyje prajekty ka-detoŭ i socjalistoŭ — kazaŭ jon—niezakonnyje, bo chozczuć adbirać czużuju własność—ziamlu ad pamieszczykoŭ.

Pašla hetaj mowy Duma wybrała ziamielnuju komisju. Tady iznoŭ hawaryli ab ziamli.

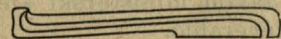
Dep. Puryszkiewicz („krajnij prawyj“) nadta doŭha kazaŭ ab pamieszczkach, baroniaczy ich. Pyczyna mużyckaj biednaści—dumaje jon—susim nie niedastatak ziamli. Dziela taho brać ziamlu ad pamieszczykoŭ biez płaty abo i za płatu — nima nijakoj potreby. Dyj rabić hetaho nia možna—zakon nie dazwalaje.

Zasiedannie skonczyłasia a 6 hadzini.

Zasiedannie 3 apryla.

Razbirajuć sprawu ab 74 czaławiekach, katoryje za bunt u turmie u Ryzie addajucca wajenna-palewomu sudu. Szulgin (prawy) zaczaŭ dawodzić, szto lewyje nie majuć czaho dryžać prad likam śmierci, dy prosić ich na tuju ciekawość pa sumlenniu skazać, ci nie majeć chto z ich bomby. Padniaŭsia szum, kryczać; „won jaho“! Szulgin apraŭdujecca, kaźuczy, szto jon mieŭ u myślach nia hetych deputatoŭ, aleź adnamyslnych z imi rewolucionistoŭ. Ŭsioź deputaty pastanawili jaho wywieść na toj dzień z Dumy. Razbirali iznoŭ zdarennie z wajennym sudom u Maskwie. Było heta pašla razhonu pierszaje Dumy. Deputat Makłakoŭ aznajomiŭ Dumu z hetaj sprawaj. Sudzili u Maskwie czatyroch czaławiek wajennym takim sudom dy prysudzili na katorhu. Nie zdawoleny takim pryhaworam, henerał-hubernator Herszelman prykazaŭ sudzić nanowa, ale druhim składam sudzioŭ. Ŭsie czatyry dastali tady pa żadanniu henerał-hubernatora nowy los—pryhawaryli ich pawiesić. I heta zrabiŭ henerał-hubernator, użo atrymaŭszy prykaz ab tym, szto jon swajoj ŭłaścu nia możeć kasawać pryhaworu takich sudoŭ.

Ciapieraka Duma pastanawiła pryciahnuć da adwietu hetaho prawiciela.



dama, pasłuchali Boha; wialikije pastali na pieradzi, dawolnyje z taho, szto jany wialikije, i ŭdali, katoraj z ich Boh daść bibliju. Boh paŭziraŭsia, paŭziraŭsia dy kliknuŭ da siabie najmienszaju haru, takuju maŭju, szto jana była saŭsim schawaŭszysia za wialikimi i dumala sabie, szto jaje Boh nawat i nie ubaczyć. Ale Boh taki kliknuŭ jaje i skazaŭ: „Daju tabie bibliju, bo ty chacia i nie wialikaja, ale ŭ waczoh maich bolejš warta ad tych wialikich. A czamu ty bolejš warta? Dziela taho, szto jany hardziacca, a ty nie, i jaszcz tamu, szto z ich szmat kamienioŭ paspadała na ludziej, a z ciabie niwodnaho. I daŭ Boh bibliju najmienszaj hare. Dyk adzin nasz wialiki rabin, zwaŭsia jon Ben-Jehuda, wytłumaczyŭ, szto prykazka heta pakazwajeć, jak maleńki czaławieczak możeć mieć bolejš wartaści ad wialikaho, kali jon biez hardaści dy nikomu złoha nia robić, a toj dyk hardliwy i szmat czaho niedobraho ludcom narabiŭ.

Stuknuŭszy dałoniaju pa stale, stary Karejba blisnuŭ waczami i kryknuŭ:

— Praŭda! Woś, prymieram, panie Tomkiewicz, kali mnie pan Palicki duszyŭ sudami, chozczucz niesprawiedliwa adabraci ad mianie ziamielku, zhryzsia ja tahdy, szto mała nie zachwareŭ. A ŭsioź czasta dumaŭ sabie: chacia jon i wialiki pan, a ja tolki szlachcie łapciowy, ŭsioź taki lepszy ad jaho, bo jon kryŭdziciel dyj hardliwy, a ja nikomu jaszcz wady nie zamuciŭ... moram krywi dy swajho potu dabiŭsia taho, szto maju; i nie raz prychodziłasia, panie, i pamahecz kamu...

— Praszu wybaczyć pana, adazwaŭsia Gedali,—toje, szto pan ciapier skazaŭ — to jość takije jahady, szto rastuć na kaluczym kuście... tolki ja nia wiedaju, jak toj kust zawiecca, szto tak koleć...

Jak by pytajucz, pawioŭ wokam pa ŭsiech twarach.

— Może szypszyna? padskazała Jadwisia.

— Aha, panienska dobra wiedaje... szypszyna! szypszyna! U nas i ab hetym jość ładnaja prykazka.

Dzieŭczynka plasnuła dałoniami. Gedali

Kala Dumy.

—o—

Ŭsie partii ũ Dumie parabili szmat kamisij, i koźnaja kamisja padhataŭlaje zakony dla nowaho paradku. Najbolsz pracujuc nad nowymi zakonami partja „Narodnaj Swabody“ i socjalisty. Pahladzim, naprykľad, jakije kamisji jość ũ partii „narodnaj swabody“ i szto jany robiac.

„Zakonodacielnaja“ kamisja na zasiedanni swajom 20 marca pastanawiła zakon ab ahulnym abuczenni, narodu, szto prysłaŭ minister, pieradać ũ kamisju, ab narodnaj edukacji. Aprócz hetaho wysłuchala nowy zakon, pa katoramu wybary ũ Dumu pawinny rabićca ahulnym, roŭnym, prostym i zakrytym padawanniem hoľasu; da wybaroŭ majuć dapuskacca ũsie hraźdanie (—hramadzianie), muszczyny i kabiety, katoryje skonczyli 21 hod; ũ deputaty moźna wybirać koźnaho, hdzie by jon ni żyŭ, i nia hle-dziaczy na toje, czy zapisany jon ũ wybarnyje spiski, czy nie.

Ŭ kamisji ab ziemskim i haradzkiem samoupraŭlenni absuźdaŭsia nowy zakon ab miescŭwym samoupraŭlenni. Sastaŭlać jaho paczala jeszcze pierszaja Duma, skonczyła maskoŭskaja partija „narodnaj swabody“. Hłaŭnaje ũ hetym zakonie toje, szto hubernatary i hubernskije prysuctwa nie pawinny mieć wlaść nad haradzkiemi dumami, wlaśnymi praŭlenniami i t. d.; dla hetaho budzie asobnaje administraciŭnaje addzielennie pry akruźnych sudach; palicja budzie piereinaczena i budzie ũ haradoch pad kamandaju haradzkiich dum, a ũ wujezdach — pad kamandaj ziemskaj uprawy; — tady tolki jana budzie słuźyć na karysć narodu.

Kamisja ab narodnaj edukacji przyznała, szto nowy zakon ministerski kiepska sastaŭleny, i treba jaho piererabić.

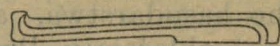
Kamisja ab roŭnaści ũsiech narodnasciej i religij prasiła deputatoŭ-palakoŭ, kab

pryhasszym swaim pohladam paŭziraŭsia na jaje, i ũsmiechajuczysia, paczaŭ:

— Aj! jakaja panienska wiasioľaja! wielmi dobra baczyć, kali chto taki wiasioľy. Och! kab heta maja Maľka była takaja wiasioľaja! Jana rawieśnica paniency; rostu takoha, tolki bielaja, jak papier, nikoli niczoha nie haworyć. Kali panienska chce, to ja i hetuju przykazku raskažu... Ŭ nas tak staić napisana: Kali żydki byli ũ niawoli babilonskaj, żyŭ adzin wielmi wuczony i naboźny czaławiek, a zwaŭsia Uryel. I byŭ jon nadta dobry, i dziela taho, szto byŭ taki dobry, jon nijakim paradkam nia moh być ũ niawoli. Kali baczyŭ, szto żydoŭ nadta uźo kryŭdzili, to tak pľakaŭ, szto, zdawało-sia, z wialikimi bolami celaje serce wyli-wałosia praz woczy. I iszoŭ jon da tych, szto cierpieli ad niesprawiedliwaści czuźoj, i pamahaŭ, czym moh. Adnamu dawaŭ krychu swajho rozumu, druhomu — krychu hro-szej, a treciaho hľadziŭ pa twary, byteam maci dzicio swaje, kali jano chworaje. Ale lahczej ad hetaho nie było jamu, i takaja

praczytali zakon ab roŭnaści, szto sastawiła jeszcze pierszaja Duma, i kab skazali, czy dobry jon dla ich, czy nie? — G. B. Slozberg hawaryŭ ab żydoch: prawicielstwa nie daje prawoŭ żydom. Czamu hetak robicca? Raniej, jeszcze pry Jekacierynie, prawicielstwa kazało, szto żydy — niechrysty; ciapier ka-źuć, szto jany narod abdzirajuc. Byteam biez żydoŭ nichto nie abdziraje narodu! Jeszcze jak!

Na sawiet muźykoŭ — deputatoŭ 21 marca sabrałosia kala 50 czaławiek. Hawaryli ab wlaśnych sudach. Badaj usie muźyki kazali, szto treba skasawać wlaśnyje sudy i zawieści mirawych sudziej. Razbirali nowy zakon ab miescŭwym samoupraŭlenni, szto prawicielstwa prysłała na absuździennie Dumy, i przyznali, szto ũsie z im nie saħlasny, treba jaho zmianić.



PARTII ũ DUMIE.

(pradaŭżennie).



Rady lewych paczynajeć partija „narodnaj swabody“ abo „ka-detoŭ“. Jana chce ahraniczyć wlaść prawicielstwa wlaścju i wolej narodu. Staić za poŭnapraŭnuju Dumu, znaczyć, takuju, szto budzie upraŭlać hasudarstwam i ustanaŭlać zakony. A jeszcze damahajecca swabody narodnaj: swabody sumiennia, słowa, druku, sabranioŭ, sajuzoŭ dy zabastowak; ũsie pawinny być roŭnyje prad zakonam i deputatoŭ ũ Dumu wybirać ahulnym, roŭnym, prostym i tajnym padawanniem hoľasu. — Ziamli treba dać narodu, aleź za sprawiedliwuju

horecz dy bol ścisnuli jaho serce, szto paczaŭ kryczać, kab Boh daŭ jamu śmierć, Nu, Boh śmierci nia daŭ — a tolki pasłaŭ jamu son. Pryśniłosia jamu, szto jon z hetym narodom u niawoli babilonskaj, szto adzin z narodu przyoŭ da jaho dy kaźeć: Rebe Uryel, daradz mnie, jak pastupić ũ hetaj sprawi. I chacieŭ jon uźo paradzic — i nia moh, bo jazyk ũ hubie kaľom staŭ. A druhi czaławiek przyoŭ i kaźeć: Rebe Uryel, nawuczy ty majho syna czytać ũ światych knihach. Chacieŭ jon wuczyc, i nia moh — sam czytać zabyŭsia. Przyoŭ i treci czaławiek dy prosicca: Rebe Uryel, daj mnie szto niebudź jeści. Chacieŭ jon dać, dy nia moh: celý jaho majontak niendzie prapaŭ.

Rebe Uryel kryknuŭ straszenna i razbudziŭsia; paczuŭ, szto ũ haľawie majeć toj samy rozum, szto mieŭ piersz, i szto ũsio dabro jość kale jaho. Tahdy upaŭ jon na twar pierad Boham dy maliŭsia: „Nia szli mnie jaszczć, Bożeczka, śmierci, bo, chacia ja nadta nieszczasny, ale ũsioź szcza-

zaplatu. Kažuč ka-dety i a palepszenni žycia i warunkoŭ pracy dla raboczaho narodu. Da ka-detoŭ naležać bolsz wuczonyje pany, adwakaty, doktary.

Za partiej narodnaj swabody pamieścilisia kala 40 deputatoŭ „polskaho koła“. Najbolsz ich naležyć da partii „narodowych demokratoŭ“. Słowa „demokrat“ aзначаје takoha czaławieka, katory staić za poŭnuju właść narodu; alež nia ũsie, chto nazywaje siabie hetak, jośc praŭdziwyje demokraty. Tyje dumskije „narodowyje“ demokraty mało majuć supolnaho z žadaniami pracoŭnaho polskaho narodu.

„Trudawiki“ abo deputaty z pracoŭnaho sajuzu siadziac ũžo bliżej kancawych („krajnich“) lewych. Sabralisia tudy ludzi, katoryje da wybaroŭ nie naleželi ni da jakoj partii. Złuczylu ich u adno žadannie ziamli dla pracujuczych na joj swaimi rukami. ũ swajej prahramie jany damahajuce ustanaułennia nowych zakonoŭ, narodnaho dohledu nad upraułenniem, przyznania ũsich ũ hasudarstwi roŭnymi; damahajuce palahczennia ũ padatkach, kab płacili ich ludzi ad swajho bahactwa. Kab zdawolić narod ziamloju, trudawiki choczuć padzielić kazionnyje, panskije i inszyje ziamli. Za ziamli pamieszczukoŭ płacić kazna.— Da trudawikoŭ naležać roznyje ludzi: i starszynia wałasny, i świaszczenik, i mużyk ad sachi. Žbiarecca ich czaławiek 80.— Za imi razam siadziac dzputaty s „kresjanskaho sajuzu“, wielmi padobnyje da ich swaimi žadaniami.

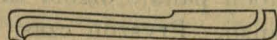
Za trudawikami iduć socjalisty. Złuczylu u adzin wialiki i mocny sajuz narod pracoŭny, aswabadzić jaho ad hnibiennia i ździeku adwiecznaho, dać možnaść kožnamu karystać z usiaho, szto зробlena pracaju jaho—takuju dalokuju metu pastawili sabie socjalisty. Fabryki, zawody, lesy i ziamli, dy ũsia pryłada da raboty,—kažuč jany,—pawinna być ũ rukach tych, szto pracaju swajoj dabyli hetyje bahactwa.

ũ Dumie jośc try socjalistycznyje partii: socjal-demokraty, socjal-rewolucjonery i, padobnyje da ich, narodnyje socjalisty.

ũsie try dabiwajucea jak najbolszych prawoŭ dla narodu, a tak sama palehczenia žyccia ũsich pracoŭnikoŭ i lepszych warunkoŭ pracy. ũsie trebujuć ziamli dla narodu: socjal-demokraty i socjal-rewolucjonery — biez ũsiakaj zapłaty, a narodnyje socjalisty nie kažuč, czy za wykup, czy biez wykupa. Rozniacca hetyje partii jeszcze i tym, szto adny addajuć mużykom ziamlu na własność, druhije — dla karystannia da czasu, pakul czaławiek pracuje na ziamli, i t. d.

Socjalisty—sameje „krajnije“, kancawyje lewyje. ũ pierszej Dumie ich jak by i nie było, za toje ciapier nabiarecca bolsz sotni.

„M“.



śliŭszy ad inszych tamu, szto mahu pacieszyć tych, chto smutny... — „A adzin nasz wialiki rabim, zwaŭsia jon Ben-Akiba, hamaniŭ, szto przykazka heta wuczyć, kab, kali chto nieszczasny i smucicca z hetaho, kab ahladzieŭsia kala siabie, a ubaczyć, szto na tym kuści szypszyny, pamiż katoraho jon siadzić, rastuć i sałodkije jahady.

— Hladzicie!—skazaŭ Karejba—jaki ty, Gdal, rozumny! Stolki przykazkoŭ ũmiejesz na pamiać!... I niazhorszyje nawet hetyje twaje kazki! daliboh, niazhorszyje, chacia i żydoŭskije. Sadzisiaż, pahaworym ciapier ab tym harosi!...

Pacieszeny зробlenaj jamu łaskaj, alež i nastraszeny znoŭ uspaminnaniem ab harosi, Gedali ũśmiechaŭsia, wadziŭ niespakojna waczyma i, kłaniajuczysia, bałbataŭ, szto niczoha... nie szkodzić... jon sabie pastaić... Alež Jadwisia sarwałasia z ziamli, schapiła zydel dy, staŭluczy jaho kala żyda, z ũśmieszkom na swaich rumianych wustach skazała:

— Siedzicie, praszu! Peŭnie ũžo nohi ad stajannia zabaleli! Szto tam, siedzicie lepiej!

Słowy „szto tam“ byli skazany da ruchu, katory zrabiu žyd, kab pacaławać ruczku, padajuczaju jamu zydel.

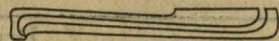
— A siedaj že, chwaroba! — kryknuŭ przykazwajuczy Karejba.

Žyd sadryhnuŭsia ad strachu i, jak bacz, sieŭ. Znajszoŭsia ciapier blizka ahniu, i wi-dać było ũsim, jak dryżali jaho ruki i nohi, hrudzi padymalisia ũ czastym oddychu, a woczy tak zapali, szto z pasiarod žoŭtaj, delikatnaj skury łobu dy szczok mihacielu jak dźwie czornyje, haraczyje iskry.

— Alež i drenna wyhladajesz! lepszych ad ciabie ũ trunu kładuć, — paczaŭ Karejba.— Musiće ty chwory, ci szto?

— Chwory, wielmożny panie, chwory!...

(Dalej budzie).



Z Biełarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentů).

Z N a w a h r u d z k a h o p a w i e t u, M i n s k a j h u b. P a n a s z y c h w a ł a ś c i o c h r a z s y ł a j e c c a s z m a t c z o r n a s o c i e n n y c h h a z e t — „R o s s i j a“, „M i n s k o j e S ł o w o“ i d r u h i j e. Ŭ s i e h e t y j e h a z e t y c h o c z u ć n a w i a r n u ć m u ż y k o ű d a s t a r y c h p a r a d k o ű. D z i w i a c c a n a s z y m u ż y k i, z a j a k u j u h e t a ł a s k u i m ű s i u d y b i e z h r o s z e j h a z e t y t o p o p r a z d a j e, t o p i s a r ű w o ł a ś c i ű r u k u s o w a j e. A l e d a r m a n a s z y a p i e k u n y s t a r a j e c c a, b o m u ż y k i h e t y c h h a z e t n i e c z y t a j u ć „J a k i j e h e t a, k a ż u ć, h a z e t y, k a l i j a n y p i s z u ć, s z t o m u ż y k u n i a t r e b a z i a m l i, d y j j a s z c z e ł a j u ć s o c j a l i s t o ű, a d o b r a w i e d a j e m, s z t o s o c j a l i s t y d z i e l a n a s p a k u t u j u ć, n i e s z k a d u j e c z y n a w a t s w a j h o ű y c c i a“. M u ż y k i b i a r u ć h a z e t y i n o s i a ć i c h ű k r a m u d a S o r k i, a j a n a z a k o ű n y j e d ű w i e h a z e c i n y d a j e a r k u s z p a p i e r u n a p a p i e r o s y, i m a j e k a r y ś ć, b o h a z e t y t a k i j e w i a l i k i j e, s z t o a d n o j u m o ű n a p a a b w a r o c z w a ć p o ű p u d a s i a l a d c o ű. S i a l b u s B r u s.

Chocienczyce. W i l e n s k a h o w u j e z d a. N a d r u h i m t y d n i w i a l i k a h o p o s t u w y s z ł o t a k o j e z d a r e n n i e. I s z o ű p j a n y ł a ś n i k T r u s a w i c k a h o l e s u i u w i d z i e ű, s z t o m u ż y k i n a s i e k l i w o z ł a s z c z y ű n i k u. J o n a d a b r a ű s a k i e r u i r a z s i e k k a n i u m o r d u. N a r a b i l i k r y k u, n a l a c i e ł a b o l e j m u ż y k o ű i m o c n a p a t a r m a s i l i ł a ś n i k a. C i a p i e r z a w i o ű s i a s u d. S. M a ł a s o ű.

Kostrowiczskaja woł. S ł o n i m s k a h o w u j e z d a. N a s z y m u ż y k i k a l i ś d u m a l i, s z t o n i e s p r a w i e d l i w o ś ć n a w a ł a s n y c h s u d o c h p a n u j e d z i e l a t a h o, s z t o s u d ű j i n i e p a ł u c z a j u ć p e n s i i. P r y s z o ű c z a s, s z t o p r y k a z a l i d a ć s u d ű j a m p e n s i j u, a k r y ű d y n i a t o l k i n i a w y w i a l i, a l e n a w a t n i e p a m i e n s z y l i. U s i o - t a k i p r a ű d a ł a ű y ć ű t o j s a m a j k i s z e n i, h d z i e i h r o s z y. P a d u m a l i m u ż y k i, p a h a w a r y l i, d y j n a p i s a l i n a s c h o d e c y p r y h a w o r, k a b s u d ű j a m n i e p ł a ć i ć b o l s z p e n s i i. A l e s z t o ű... s h o d k a s c h o d k o j u, a ű j e z d a d m i a n i ű h e t y p r y h a w o r.

P a w i e j a ł a w i a s n o j u, a ű y ű B o ű y ś w i e t, i a ű y l i n a d z i e i m u ż y k a. D a c z a k a ű s i a j o n n o w a j D u m y, a l e ű a d a n n i a u j a h o s t a r y j e: „Z i a m l i i W o l i“. „K a z u ć, p r y d z i e W o ł a, c h o ć i d z i e m a r u d n a“ — ś p i e w a j e c c a ű p i e ś n i. A l e p a k u l h e t a j a w o ł a m a r u d z i ć, p a k u l s z u k a j u ć h d z i e ś - c i Z i a m l i, m u ż y k n a s z s i a d z i ć ű c h o ł a d z i e, h o ł a d z i e i c i a m n o c i e.

M i c h a ł k a B i e r e ű b i e d z i a.

Z usieh staron.

Zjezd dwaranou.

N a d n i a c h z u s i a j e R a s i e i ű j e c h a l i s i a u P i e c i a r b u r h u p a n y. C e l e m i c h z j e z d u b y ł o ű l u c z y ć ű s i e c h d w a r a n o ű ű m o c n y s a j u z, k a b s t a ć p r o c i ű z a m a c h u n a i c h p r a w y. A n a d t a ű s t u d a w a l i, k a b r a z a h n a ć n i a m i ł u j u D u m u. „M y n i a m o ű e m c z e k a ć, z ł a ű y ű s z y r u k i, ű t o j c z a s, j a k z a d w a w i a r s t y a d n a s s i a d z i ć D z i e r ű a ű n a j a D u m a, s k u l, i d z i e b u r a n a w y ű s z a j e s a s ł o w j e u R a s i e i. C z a s ű ű o n a m w y c i a h n u ć s z a b l i z p o c h w o ű d y p a k a z a ć, s z t o d w a r a n s t w a s t a i ć n a s w a j o j w a c h c i!“ T a k h a w a r y ű a d z i n z p a n o ű. P r y z n a l i, s z t o s u d y z a n a d t a l o h k a s u d z i a ć, z a t y m t r e b a r a z s y ł a ć p a ű s i o m p a n s t w i s e n a t a r o ű, k a t o r y j e p a d a w a l i b y s u d o m s t r o h a ś c i. C h w a l i l i p r a c a w i t y c h z i e m s k i c h n a c z a l n i k o ű, p r o j e k t a w a l i z b i r a ć i c h r a z a m z h u b e r n a t o r a m i d y m a r s a ł k a m i d w a r a n s k i m i u z j e z d y ű s i o z a t y m, k a b a d n y m d u c h a m n a p o ű n i ć a p i e k u n a d m u ż y k o m. ű a l i l i s i a m i n i s t r u S t o ł y p i n u n a t o j e, s z t o d a l i t o l k i D u m i e p a r a d k a w a ć u d z i e r ű a w i, a p a n o ű u s t a r a n i l i. I z n o ű ű e ű D u m a ł a d a j a k w y b r a n a — ű s i o a d n y b u n t o ű s z c z y k i. T r e b a z a k o n t a k i u s t a n a w i ć, k a b w y b i r a l i s i a p o ś l y a d k o ű ű n a h o s a s ł o w j a a s o b n i e, a b o k a b w y b i r a l i t o l k i b a h a t y j e. T a d y D u m a n i e s t r a s z n a j a b u d z i e.

T a k p r a d b u r a j s t r o j a ć n a k r u s z n i a c h s w a j e s e j m y w a r o n y, h a ł a s u j u ć, a d m a c h u j e c c a s k r y d ł a m i, a l e n i j a k n a s w a j o m n i e p a s t a w i a ć.

* * *

Ab Amerycy. N i a d a ű n a, j a k p a d a j e ć a m e r y k a n s k a j a h a z e t a, t u d y n i e d a p u ś c i l i k o l k i c h a c h ł o ű d z i e l a t a h o, s z t o j a n y t a m z a j a w i l i, s z t o i m d z i a d ű z k a p i s a ű, k a b p r y j e c h a l i, b o j o ś ć d l a i c h r a b o t a. T a k i m p r a w a m i c h p a l i c z y l i z a n i a ű s z y m i m i e s c o p a k a n t r a k c i ű ű ű o z c h a t y; a h e t a p a t y c h z a k o n a c h n i e d a z w a ł a j e c c a. K o ű n a h o, c h t o p r y j e c h a ű p a l i ś c i z n a j o m a h o, l i c z a ć k o n t r a k t o w y m r a b o t n i k a m d y w y s y ł a j u ć. T a k s a m a i t a h o, c h t o a b m o w i c c a, s z t o s i a d z i e ű ű a r e s z c i. („Свабода“).



U s i m, c h t o p a d p i s a ű s i a n a h a z e t u n a t r y m i e s i a c y, r e d a k c i j a p r y p a m i n a j e, s z t o ű ű o c z a s p r y s y ł a ć h r o s z y z a d r u h u j u c z w i e r ć h o d u.

Redaktor-Wydaűca A. Ŭ ł a s o ű.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.